

Narodzenie Najświętszej Panny i nadanie Jej imienia „Maryja”



św. Józef Sebastian Pelczar

Narodzenie Najświętszej Panny i nadania jej imienia „Maryja”

I. Strasznym był stan ziemi żydowskiej za czasów proroka Eliasza. Przez trzy lata niebo było zamknięte i nie spuszczało ni dżdżu ni rosy ożywczej, wskutek czego potoki wyschły, a ziemia, wypalona żarem słońca, przestała rodzić, tak, że ludzie ginęli z głodu i pragnienia. Przywiedzeni prawie do rozpacz, patrzyli oni ciągle w niebo, czy gniewać się nic przestanie. Wreszcie ukazał się na nim mały obłoczek, i wnet spadł z nieba deszcz obfity, po czym ziemia od razu odżyła, strumienie napełniły się wodą, drzewa i pola zazieleniły się, wszystkie stworzenia odetchnęły swobodniej. Taka posucha duchowa panowała na świecie przed Chrystusem Panem. Niebo było zamknięte i niewiele spuszczało Bożej rosy, natomiast słońce gniewu Bożego paliło swym żarem, wskutek czego dusze ludzkie, jak ziemia bez wody, mało rodziły dobrego ziarna, a za to wiele chwastów grzechu i cierni utrapień.

Biedna ludzkość wznosiła w górę błagalne ręce i wołała: *Spuśćcie rosę niebios, z wierzchu, a obłoki niech zleją z deszczem sprawiedliwego*[1]. Wreszcie ukazał się na niebie obłoczek i wydał z siebie deszcz obfity, od którego odmieniła się postać ziemi. Cóż to za obłoczek? To Maryja, z której się narodził Jezus Chrystus, Zbawiciel świata. O podnieś się

świecie grzeszny, bo przez Maryję przyszło ci zbawienie;
podnieś się świecie znękany, bo w Maryj przyszła ci pociecha;
podnieś się świecie zrozpaczony, bo z Maryją przyszła ci
nadzieja.

O narodzeniu Najświętszej Panny nic nie wspominają Ewangeliści, bo ich zadaniem było tylko opowiedzieć z Jej życia to, co się odnosiło do tajemnicy Wcielenia. Wiemy tylko z podania bardzo starego, sięgającego pierwszych wieków Kościoła, że rodzicami Maryj byli Joachim z królewskiego rodu Dawidowego i Anna z rodu Aaronowego. Oboje mieli dom w Nazarecie, z polem i pastwiskiem, i odznaczyli się wielką pobożnością, ale do szczęścia ich tego brakowało że nie mieli potomstwa. Dopiero w wieku późniejszym i po długich modłach otrzymali od Anioła obietnicę, że Bóg da im córkę, której narodzenie rozweseli niebo i ziemię, a którą błogosławioną nazywać będą wszystkie pokolenia ludzkie. Według widzeń czcigodnej Anny Katarzyny Emmerich, Maryja przyszła na świat 8 września w mieście Nazaret; acz inne podanie wskazuje w Jerozolimie miejsce dawnego domu rodziców Maryi, gdzie miała stać Jej kolebka, a gdzie dziś jest kościół św. Anny[2]. Upadnij w duchu przed tą kolebką i uczcij świętą dziecinę, która po to przychodzi, by być Rodzicielką Słowa Wcielonego, a twoją Matką, Pośredniczką, Mistrzynią i Królową.

II. Jak twierdzi stara legenda, imię „Maria” objawione zostało w widzeniu św. Annie, a znaczy ono w języku hebrajskim tyle, co wywyższona, co morze goryczy i co gwiazda – w czym głęboka tkwi tajemnica.

Imię to chwalebne, bo to Imię Niepokalanej Dziewicy i Najświętszej Rodzicielki Syna Bożego, stąd po Imieniu Jezus najmiłsze Trójcy Świętej i najwięcej czczone przez Aniołów i ludzi. Imię to przesłodka, bo to Imię najlepszej Matki naszej, a cóż na ziemi słodsze nad matkę. Imię to potężne, bo to Imię Najwspanialszej Królowej nieba i ziemi, Władczyni czyśćca, Pogromicielki piekła, Szafarki łask, Pośredniczki naszej u Syna Bożego.

Wezwanie tego Imienia wyprasza łaski i pomaga do zbawienia. Wprawdzie św. Piotr powiedział: *Nie ma bowiem innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym byśmy mieli być zbawieni*[3], jedno Imię Jezus; ale samego Jezusa i wszystkie łaski z Nim przyniosła nam Maryja, stąd słusznie nazwano Jej Imię skarbnicą błogosławieństw i kluczem nieba[4].

Wezwanie tego Imienia pomaga we wszystkich potrzebach duchowych i ziemskich, cieszy we wszystkich cierpieniach, bo ono według słów św. Bernarda, jest weselem serca, miodem w ustach i melodią dla ucha. Mówi nawet św. Anzelm, że czasem pręcej bywamy wysłuchani, gdy wzywamy Imienia Maryi, aniżeli gdy wprost uciekamy się do Pana Jezusa, przeto że N. P. Maryja do modlitw naszych, zazwyczaj bardzo lichych, dodaje prośby swoje, a czyliż Jej prośbom zdoła Pan odmówić?

Wezwanie tego imienia ratuje we wszelakich pokusach, bo Maryja nie tylko sama pokonała węża piekielnego, ale także i dzieciom swoim wyprasza siłę i męstwo w walce. Ona też objawiła św. Brygidzie, że nie masz na ziemi tak wielkiego grzesznika, od którego by szatan nie odstąpił, byleby tylko grzesznik wzywał Jej Imienia, z postanowieniem niewracania do grzechu.

Chceszli tego doświadczyć, czcisz, kochaj, naśladowaj, Maryję, a przy tym patrz na Nią, jako na Gwiazdę przyświecającą drodze twego życia, i wzywaj Jej z ufnością. Do tego zachęca cię gorący Jej miłośnik św. Bernard: „O, ktokolwiek sądzisz, że wśród potopu tego świata raczej na wzburzonych falach się kołyszysz, niż po bezpiecznej ziemi stąpasz, nie odwracajże oczu od światła tej Gwiazdy, jeżeli nie chcesz być pogrążonym w toni. Jeżeli powstaną wichry pokus, jeżeli padniesz na skały przeciwności: patrz na Gwiazdę, wzywaj Maryi. Jeżeli cię unoszą bałwany pychy, wyniosłości, obmowy, zawiści: patrz na Gwiazdę, wzywaj Maryi. Jeżeli gniew, chciwość lub żądza cielesna łódką twej duszy zatrzęsie: patrz na Maryję. Jeżeli okropnością zbrodni przerażony, brzydota sumienia zmieszany, strachem sądu przejęty, zaczniesz wpadać w przepaść smutku i w otchłań rozpaczy: myśl o Maryi. W niebezpieczeństwach, w

uciskach, w wątpliwościach wspomnij na Maryję, wzywaj Maryi. Niech Ona z ust nie wychodzi, niech z serca nie ustępuje; abyś zaś doznał skutku Jej modlitwy, nie przestawaj wstępować w Jej ślady; bo za Nią idąc, nie zbłądzisz, – Jej prosząc, nie wpadniesz w rozpacz, – o Niej myśląc, nie pomylisz się. Gdy Ona trzymać cię będzie, nie upadniesz; gdy Ona cię otoczy swą opieką, nie strwożysz się; gdy Ona cię poprowadzi, nie zmęczysz się; gdy Ona ci będzie łaskawą, szczęśliwie dojdiesz do celu; a tak na sobie samym doświadczysz, jak słusznie powiedziano: A imię Panny Maryja”[5].

PRZYKŁADY.

Kiedy św. Alfons Rodriguez wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, upomniał go Bóg w widzeniu, że ma się gotować do twardej walki. Mianowicie widział on po trzykroć we śnie stado czarnych ptaków, które jedna gołębica, mająca na piersiach srebrem wyszyte Imię Jezus, rozproszyła. Niebawem uderzyły na niego pokusy cielesne, ohydne, gwałtowane, nieustanne, bo trwały lat kilka bez przerwy, mimo, że święty mąż postem i dyscypliną trapił swe ciało. Walka była straszna, zwłaszcza, że do wyobrażeń szpetnych i bluźnierczych przyłączyła się jeszcze pokusa zniechęcenia. Alfons jednak ani razu nie upadł, a najsilniejszą jego bronią była ta modlitewka: *Sancta Maria, Mater Dei, memento mei* – Święta Maryjo, Matko Boża, pamiętaj o mnie. Podobnie niech każdy woła do tej Gołębicy najczystszej, gdy myśl i uczucia brzydkie, niby ptaki czarne, na niego uderzają.

W 1683 r. ogromne, bo 300 000 zbrojnych liczące wojsko Turków i Tatarów obległo Wiedeń i zagroziło całemu chrześcijaństwu. Działa nieprzyjacielskie dniem i nocą sypały gradem kul, a jedna z nich zapaliła kościół Benedyktynów szkockich, leżący w pobliżu prochowni, i tylko opiece Najświętszej Panny zawdzięczać należy, że miasto nie wyleciało w powietrze. Kiedy niebezpieczeństwo było największe, przybył z pomocą król polski Jan III Sobieski, a połączywszy 24 000 rycerstwa z wojskiem niemieckim, stanął obozem na górze Kahlenberg,

panującej nad Wiedniem. Nim na prośbę cesarza Leopolda I i papieża Innocentego XI wyruszył na tę wyprawę, odbył pielgrzymkę do 7 kościołów i polecił się opiece Najświętszej Panny przed cudownymi Jej obrazami w Krakowie „na Piasku” i w Studziannie, w sam zaś dzień bitwy, to jest 12 września 1683 r., służył rano do Mszy św., klęcząc z rozłożonymi rękami, i przyjął Komunię św., po czym powstał pełen ufności, że Maryja wyprosi chrześcijanom zwycięstwo, pobłogosławił wojsku różańcem. O zwycięstwo błagały również bractwa Najświętszej Panny, przemierzające z cudownym obrazem Najświętszej Panay Różańcowej ulice Krakowa w tym właśnie czasie, kiedy husarzy nasi z okrzykiem: „Jezus Maryja” rzucali się na pohańców. Rzeczywiście zwycięstwo było nader świetnym, bo zastępy tureckie poszły w rozsypkę, zostawiwszy tysiące trupów pod murami Wiednia, podczas gdy po stronie chrześcijańskiej ledwie 600 mężów zginęło. Chorągiew wielkiego wezyra czyli wodza tureckiego Kara Mustafy przesłał król Jan III, papieżowi Innocentemu XI wraz z pokornym listem, w którym te przychodziły słowa: „Przyszedłem, widziałem, Chrystus zwyciężył”. Na pamiątkę tego pogromu Turków, za którym poszły inne, postanowił Innocenty XI, aby święto Imienia Maryi, które przedtem tylko tu i ówdzie było znane, obchodzono odtąd w całym Kościele w niedzielę po uroczystości Narodzenia Najświętszej Panny Maryi[6].

Źródło: J. S. Pelczar, *Czytania duchowe o Najśw. Marji Pannie*, wydanie drugie, pomnożona, Zgromadzenie Służebnic N. Serca Jezusowego 1924 [jęz. współczesniono].

[1] Iz 45, 8.

[2] Już w piątym wieku cesarzowa Eudoksja miał zbudować na tym miejscu Kościół.

[3] Dz 4, 12.

[4] Św. Efrem.

[5] Homilia 2. super Missus est.

[6] Późniejsze reformy kalendarza i przepisów liturgicznych przeniosły go na dzień 12 września, kiedy to Martyrologium Rzymskie wspomina wiktorię wiedeńską. Obchód ten dekretem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów z 2001 r. wprowadzono do Kalendarza Rzymskiego (ogólnego) w randze wspomnienia dowolnego – przyp. red.